Rok 7. Kalisz dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1876 r. № 36.

KALENDARZ
Dziś św. Grzeg. B. N. P. M. Łask.
D. 10 „ Mejnardusa.
„ 11 „ Mamerta Bisk.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Ciepła rano	w poł.
Wczoraj	3	7
Dziś	1	10

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 772 mm. stała pogoda.
Dziś } 772 mm.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 9 Maja 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza, zawiadamia pp. właścicieli domów, że kassa miejska tutejsza upoważnioną została do wypłacenia należności przypadającej za ponoszenie kwatery i pomieszczenia w półroczu drugim 1875 r., po odbiór której w ciągu jednego miesiąca zgłosić się zechcą.

Za Prezydenta *Witkowski.*—Sekretarz *Gibasiewicz.*

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W Rządzie Gubernjalnym: Pomocnik buchaltera kassy powiatowej tureckiej *Głoszkowski* i sekwestrator powiatu Tureckiego *Rymkiewicz*, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

W Izbie Skarbowej: mianowany kancelistą Juljan *Buchowski.*

W Zarządzie telegraficznym: telegrafista 2 klasy Granickiej stacji telegraficznej *Gesner* przeniesiony na takąż posadę w Kaliszu.

W Zarządzie pocztowym: Jan Kapistran *Kochanowicz*, mianowany Nadzorcą stacji pocztowej w Szadku; zostający na etacie pocztyljona kolskiego powiatowego zarządu pocztowego Walenty *Perczyński*, mianowany urzędnikiem tegoż zarządu Urzędnikiem kolskiego powiatowego zarządu pocztowego Antoni *Nowakowski*, mianowany nadzorcą stacji pocztowej w Stawiszynie; nadetatowy nadzorca piotrkowskiego gubernjalnego zarządu pocztowego Stanisław *Czapliński*, mianowany nadzorcą stacji pocztowej w Trąbczynie.

Uwolnieni od służby na żądanie: nadzorcy stacji pocztowych: w Stawiszynie Józef *Pągowski*, i w Szadku Wiktor *Kochanowicz.*

Wykreślony z listy urzędników z powodu śmierci nadzorca stacji pocztowej w Działoszynie Antoni *Bożysławski.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Zgodnie z podanem przez nas zawiadomieniem o przyjeździe JE. księdza biskupa kujawsko-kaliskiego, dla odbycia ingressu do tutejszej stołecznej świątyni (ecclesia matrix) officjałatu kaliskiego, takowy miał miejsce 5 maja r.b. między godziną 5 a 6 po południu.

Processja wyszła z przed kościoła po-Bernardyńskiego następującym porządkiem:

Na czele processji kościelny z krzyżem; za nim cechy rzemieślnicze ze swemi godłami i świecami w szyku, bractwa kościelne z obrazami i światłem ze wszystkich kościołów katolickich; stowarzyszenie kupców; przedstawiciele miasta i obywateli wiejskich; duchowieństwo zakonne; duchowieństwo świeckie; Kapituła kollegjacka; lud. J.W. Biskup szedł otoczony assystą, pod baldachimem niesionym przez obywateli miejskich i wiejskich naprzemian z sędziami tutejszego Trybunału.

Przy wchodzie do kollegjaty, stanął kościelny z krzyżem zaraz w bramie głównej kościoła, a tuż przy nim stawali kolejno członkowie cechów i bractw w szpaler od drzwi ku ołtarzowi, tak iż ci, którzy szli na przodzie processji stanęli przy drzwiach, a ci którzy byli z tyłu dostali się do ołtarza.

W czasie processji kapłani z ludem śpiewali Psalm przez J. W. Pasterza zaintonowany, a jednocześnie dzwony wszystkich kościołów dzwoniły dopóty, dopóki dzwony kollegjaty nie zamilkły.

Stojący na ulicach w czasie przejścia processji z małym wyjątkiem uchylali głowy dla przyjęcia błogosławieństwa Jego Excellencji.

Przy wejściu do kościoła Prezes kapituły podał J. Exc. kropidło dla pokropienia ludu, a następnie J. Exc. assystowali JJWW. Prezes Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego w Kaliszu Stanisław Chełmski i Prezes Trybunału Cywilnego Otton Fiszer. Przy wchodzie śpiewacy zaintonowali hymn Ś-go Ambrożego. Po adoracji Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniu przepisanych modlitw i zajęciu tronu przez JW. Pasterza, jeden z prałatów tutejszej kollegjaty przywitał J. Ex. w imieniu Duchowieństwa i ludu, na które w krótkich słowach odpowiedział witany, błogosławiąc ludowi.. Następnie oddawali homagium JW. Pasterzowi: Prezes kapituły, assystujący, kapituła, kler świecki i zakonny.

Przez sobotę, niedzielę i wczoraj J. Ex. ks. Biskup udzielał niezmordowanie sakrament bierzmowania wiernym, który tłumami zgromadzali się dla dopełnienia tej religijnej powinności. W niedzielę zas odbyła się w kościele farnym msza pontyfikalna. Kazanie powiedział znany tu z daru wymowy ksiądz kanonik Kobyliński proboszcz z Dzierzbina, na chórze zaś grono amatorów pod kierunkiem pp. Drobniewskiego i Melcera wykonało religijne pienia.

— Tak więc z dniem jutrzejszym nasz skromny przybytek Talji i Melpomeny, otwiera znowu swe wrota na przyjęcie nowych gości. Tym razem towarzystwo artystów dramatycznych z Poznania, na krótki tylko czas rozbija tu swoje namioty, gdyż jak już o tem donosiliśmy, na całe lato zajmuje ogród „Tivoli" w Warszawie. W repertuarze towarzystwa jest kilkanaście nowości dotąd na naszej scenie nie przedstawianych, jak np. komedja „Przed ślubem" zapowiedziana afiszami na jutro.

Skandaliczne utwory zagranicznej Muzy w rodzaju fars Offenbachowskich *e tutti quanti*, nie znalazły w repertuarze pomieszczenia, co już samo dobrze wróży o smaku i tendencjach dyrekcji której szczerze życzymy powodzenia.

— W komitecie do spraw Królestwa Polskiego, wkrótce rozpatrywany ma być projekt o zastosowaniu istniejącej w Cesarstwie ustawy o służbie cywilnej, do urzędników zarządu cywilnego w guberniach nadwiślańskich. W Królestwie nie istnieje dotąd prawo ograniczeń wstąpienia do służby rządowej ze względu na pochodzenie i kwalifikację naukową, jak to ma miejsce w Cesarstwie, jak również nie istnieje nadawanie rang. Wprowadzenie przeto ustawy o służbie rządowej, ograniczy wejście do takowej, lecz urzędnikom Królestwa będzie posługiwać prawo otrzymywa-

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(Ciąg dalszy).

Desprez usilną pracą podniósł kulturę gruntów, zaprowadził dreny, płodozmian tu jeszcze nieznany, i tak podniósł gospodarstwo rolne, dosyć poprzednio zaniedbane, że w parę lat, dochody z niego prawie w dwójnasób się zwiększyły. Od świtu był już na nogach, obejrzał wszystko, przypilnował, przykładem swoim innych zachęcał, gdy jednak znalazł się sam bez świadków, smutek go ogarnął i nieraz łza mu w oczach zabłysła. W święta zaś gdy mieszkańcy folwarku oddawali się zabawie a często i tańcom, Desprez, jakby raziła go ta wrzawa i wesołość, oddalał się w ustronne miejsce na samotną przechadzkę.

Zauważono, że w wycieczkach tych nigdy nie chodził ku granicy francuzkiej.

Czasami gdy podróżni zwiedzający Szwajcarję, zatrzymali się przed folwarkiem, Desprez wtedy zawsze unikał z niemi spotkania.

Folwark położony był na samej granicy francuzkiej, w bardzo malowniczej okolicy.

Z jednej strony opływał go szeroki srebrzysty strumień wijący się wśród kęp drzew świerkowych i dębów, z drugiej strony, opierał się o skały pokryte odwiecznym lasem, na szczyt których wiodła stroma wijąca się ścieżka.

U stóp tej skały wił się szeroki gościniec wiodący do Francji.

Góry te ulubionem były miejscem wycieczek Franciszka. Z tych miejsc oku jego odsłaniał się daleki krajobraz z jednej strony na śnieżne szczyty gór szwajcarskich, z drugiej na zielone równiny i gaje Francji.

Tutaj, w głębokiej ciszy i samotności, mógł swobodnie oddychać czystem gór powietrzem, przesyconem wonią kwiatów i drzew iglastych.

Czasami tylko ciszę tę przerywał turkot powozów wiozących podróżnych licznie zwiedzających te miejscowości.

Razu jednego pod wieczór, Franciszek idąc tą drogą, posłyszał za sobą turkot pędzącego powozu. Nie chcąc być przez nikogo widzianym, stanął za drzewem przy drodze rosnącem, aby przeczekać póki go podróżny nie wyminie.

Wkrótce też gdy kareta w szybkim pędzie przejechała koło niego, wyszedł z za drzewa i w dalszą poszedł drogę. Ledwie jednak postąpił parę kroków, natychmiast spostrzegł jakiś przedmiot leżący na ziemi. Przed nim na samym środku drogi leżał płaszcz, który niewątpliwie wypaść musiał z powozu. Franciszek podniósł go, i chcąc go oddać właścicielowi, pobiegł za powozem wołając aby się zatrzymał.

Napróżno jednak wołał, konie z taką szybkością unosiły powóz, że głos jego zginął w przestrzeni.

Desprez wrócił ze zgubą do folwarku.

Wszedłszy do swego pokoju z zamiarem schowania go do szafy, obejrzał go raz jeszcze, płaszcz był zupełnie nowy, podbity kosztownem futrem, musiał niewątpliwie należyć do jakiegoś bogatego podróżnego.

Przyglądając mu się jednak uważniej, z zamiarem znalezienia jakiej wskazówki, po którejby mógł odnaleźć jego właściciela, uczuł pod dotknięciem ręki jakiś zwój papierów w bocznej kieszeni, który też natychmiast wydobył.

Spodziewając się znaleźć w nich tego czego szukał, otworzył je, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy wewnątrz znalazł grubą paczkę pieniędzy.

Było ich za dwadzieścia pięć tysięcy franków.

Co począć, jak sobie postąpić, jak odszukać właściciela, co zrobić z temi pieniędzmi, komu je powierzyć? Sam nie wiedział co odpowiedzieć na cisnące mu się w tej chwili do głowy zapytania. Nie mógł ich zachować przy sobie, również nie mógł ich komu innemu powierzyć.

Obawiał się nawet zasięgnąć rady. Nie wiedząc jak postąpić, trzymał pieniądze w ręku, liczył je, przeliczał znowu, prawie przestraszonym był na widok tej summy pieniędzy, tak pożądanych przez ludzi.

nia rang. Osoby będące obecnie w służbie rządowej, a nie mające do takowej prawa na zasadzie przepisów istniejących w Cesarstwie mają być nadal pozostawione w tejże, z zastosowaniem do nich praw kancelistów 3-ej klassy.

— We wsi Moskurnia, położonej w powiecie konińskim, włościanka urodziła dziwne nieżywe monstrum. Jest nią dwoje zrośniętych dzieci płci żeńskiej o dwóch nogach, trzecia zaś noga wyrasta z tyłu o jedynastu palcach, tułów i głowy w normalnym stanie. Matka pozostaje w pożądanem zdrowiu.

Okaz ten, jak nam mówiono, zamierzano wysłać do gabinetu anatomicznego w Warszawie.

— *Kurjer Codzienny* w № 97, łaje nas za to iż podaliśmy zarządowi miasta radę, dotyczącą zniesienia gniazd wronich w parku, co ze względu na użyteczność tych ptaków uważa za myśl niepraktyczną a nawet nieludzką. Przyznajemy że tak jest w istocie i dla tego radząc spróbować tego środka, sami nazwaliśmy go barbarzyńskim. Podając go jednakże stawaliśmy w obronie wron, do których, w celu wypłoszenia ich z parku, gdzie pobyt ich dla wielu względów wielce jest nieprzyjemnym, kilkakrotnie strzelano. Po zruceniu zaś gniazd, wrony zrażone niegościnnością kaliszan, przeniosłyby się w inne miejsce, a tak i wilk byłby syty i owca cała.

I oto powód naszej rady.

— W dniu 8 czerwca w kaliskiej Izbie Skarbowej odbędzie się licytacja na sprzedaż tak nazwanego po - franciszkańskiego placu w Kaliszu pod № 494, mającego przestrzeni 20829 łokci kwadr.

— *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, znowu przekłada się na język czeski. Tym razem do tłomaczenia tego arcydzieła wzięła się poetka czeska p. El. Krasnohorska.

— Do Łęczycy przybyło towarzystwo dramatyczne p. Gaweckiego i rozpoczęło przedstawienia.

— Minister Finansów wydał okólnik do zarządów akcyznych, ogłoszony w № 18 Dziennika Warszawskiego: „O ustanowieniu przy departamencie dochodów niestałych, osobnych urzędników do dozorowania wywozu za granicę spirytusów z takowego.“

— W pogadankach sąsiedzkich Budrysa, stanowiących stałą rubrykę „Gazety Lubelskiej, znajdujemy wyborny artykuł w formie popularnej gawędy *o pojedynkach*. Radzilbyśmy, aby go każdy przeczytał, zwłaszcza zwolennicy tej zastarzałej procedury, którzy powołani w charakterze sekundantów, zamiast postarać się o pogodzenie zwaśnionych, zbadanie sprawy do gruntu, wydanie bezstronnego wyroku i zmuszenie strony do zastosowania się do niego, doprowadzają spory do ostateczności, byleby *a tout prix* stać się bohaterami dnia i w sprowadzeniu pojedynku, dogodzić zagnieżdżonej bucie i wymaganiom mniemanej rycerskości.

— Z *Kurjera Lubelskiego* dowiadujemy się, iż urzędnicy powiatu Nowomińskiego założyli kassę pożyczkową i oszczędności. Kassa taka rzetelne oddaje usługi jeżeli kierować nią będzie *ustawa ściśle przestrzegana.*

— Nowy konsul rossyjski w Wrocławiu, liczący się do klassy VI pobierać będzie rocznie 3500 pensji rocznej oraz 500 rubli na kancellarję.

— Byłoby pożądanem dla mieszkańców nadgranicznych, gdyby dyrekcja kolei Kluczborsko-Ostrowskiej wydawała bilety spacerowe do Poznania z powrotem bezpłatnym.

— W *Gazecie Łódzkiej* czytamy odezwę właściciela folwarku Sikawka do mieszkańców Łodzi, w której ich uprasza o wybudowanie szosy do Brzezin, ofiarując wzamian kamienie ze swoich pól oraz obowiązując się przez lat 25 wywozić bezpłatnie doły kloaczne z całej Łodzi. Zdaje się, iż tak korzystna dla miasta propozycja bez namysłu przyjętą zostanie.

† W dniu 4 b. m. zmarła w Kaliszu Anna z Wojnarowskich **Kaczkowska,** w 45 roku życia.

(Art. nad). Zdaje się nam że funt mięsa wołowego płacimy po kop. 9, gdy tymczasem z wziętych 13 funtów na pieczeń, po odłączeniu kości przydatnych tylko na zupę rumfordską i odważeniu takowych, okazało się, iż właściwie pozostało funtów $4\frac{1}{4}$, a kości $8\frac{3}{4}$; niewiem jaki należy przyjąć stosunek kości do mięsa, lecz z rachunku to ostatnie wypada po kop. $27\frac{1}{2}$. Fakt może być udowodniony, a wiadomość sama posłużyć do obliczenia się gospodyń lub pomieszczenia w rubryce cen targowych miejscowych. Czyby nie dobrze było zniosłszy taksę, pozostawić handlującym wolną konkurencję, jak to sposobem próby uczyniono w Płocku? Z poważaniem

K. S.

Projekt już w części spełniony, gdyż jak nam z dobrego źródła wiadomo, Magistrat zrobił już przedstawienie do wyższej władzy o zniesienie taksy na mięso i pozostawienie swobodnej konkurencji handlującym. (Przyp. Red.)

(Art. nad.) Z kwesty wielkotygodniowej w d. 14 i 15 kwietnia r. b. dopełnionej w pięciu miejscowych kościołach katolickich, na korzyść zakładów dobroczynnych, kassa Rady Gubernjalnej dobroczynności publicznej otrzymała dochodu rs. 153 kop. 18, za który, tak ofiarodawcom, jako też zaproszonym do zbierania ofiar i biorącym udział WW. Paniom: Bakowicz, Bartold, Bronikowskiej, Czajczyńskiej, Dąbrowskiej, Fiszer, Gałczyńskiej, Kieszczyńskiej, Leszczyńskiej, Mrozowskiej, Stanczukowskiej i Zródelskiej, Rada Gubernjalna kaliska dobroczynności publicznej, na posiedzeniu w dniu 3 maja postanowiła wynurzyć niniejszem najszczersze podziękowanie.

Sekretarz Rady *Wdziękoński.*

Różne wiadomości.

— W obec żywszego zainteresowania się ogółu sprawami Turcji, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka szczegółów dotyczących *życia sułtana*, opisanych przez konstantynopolitańskiego korespondenta „Times“. „Wrażenie jakie sprawia Jego Sułtańska Mość, przypomina człowieka gruntownie znudzonego,“ są to słowa jakiemi się wyraziła w obec wspomnionego korespondenta osoba, mająca łatwy wstęp do Dalmu Bagere. Nawet najbardziej doborowo wypełniony harem, nie jest w stanie ustrzedz sułtana przed ową próżnią wewnętrzną i nudą. Sułtan nie jest zresztą pozbawiony informacji dotyczących życia zagranicznego; gawędzi on nawet czasami o niektórych sprawach w tym względzie np. o podróży swej po Europie 1857 r.; każdem wszelako słowem i spojrzeniem zdradza znaczny brak wiadomości. Sułtan niezdolen do jakiegokolwiek wysiłku duchowego; zarozumiały, zajęty sobą, nie umie poczuć żadnej sympatji dla jakiejbądź żyjącej istoty. Sądzi on, że kraj i naród istnieje tylko dla niego. Niezbyt skwapliwie zajmuje się rządami państwa, zostawiając trudy te wielkiemu wezyrowi i innym ministrom. Iradów i firmanów nigdy sułtanowi nie odczytują. Najdłużej przy urzędach swoich zostawają tacy ministrowie, którzy się nigdy nie sprzeciwiają woli sułtana. Przedewszystkiem zaś muszą wystrzegać się uwag, wymierzonych przeciwko wybrykom Abdul-Azisa. Posiada on w piwnicach swoich 3 miljony w złocie a do 8 w konsolach. Chciwość złota mocno w nim jest rozwiniętą; ze wszystkich pożyczek jakie państwo zaciągało podczas jego panowania lat 20, zawsze pierwszą część otrzymywał Sułtan. Mimo październikowego dekretu, kazał sobie zapłacić pełne procenta od pożyczki, zamiast połowy. W skutek takiego systemu został on pierwszym akcjonarjuszem jedynego tureckiego stowarzyszenia żeglugi parowej. Sułtan otrzymuje z tego źródła znaczne summy, chociaż nędzne parowce nominalnie istniejącego towarzystwa, wciąż próżnują i tylko od czasu do czasu zajęte są przewożeniem wojska tureckiego. Handel pozostaje jak dawniej w rękach cudzoziemców. Admiralicja jest obecnie faktyczną posiadaczką okrętów,

---

Znajdował się w takiem położeniu, że nie mógł samodzielnie robić żadnych poszukiwań, zmuszonym był nawet najstaranniej unikać wszelkiego spotkania z nieznajomemi mu ludzmi. Przeszłość bowiem, straszna przeszłość na to mu nie pozwalała. Chcąc nie chcąc postanowił pieniądze te zachować u siebie w schowaniu.

W tym celu zawinął je starannie w czysty papier, na wierzchu koperty opisał sposób w jaki dostały się w jego ręce i przedsięwziąwszy wszelkie ostrożności ukrył je tak, aby nikt ich nie znalazł.

Posiadanie jednak tak znacznej summy niepokoiło go ciągle, co więcej i to jeszcze, że w schowaniu nie przynosiły żadnej korzyści. Rozmyślał tedy nad tem, jakby tę korzyść osiągnąć, rozmyślał jednak bez skutku.

Folwark tymczasem pod zarządem Franciszka Desprez, codziennie wzrastał w zamożność i podnosił na wartości, właściciel widząc go w dobrych rękach, sam niczem się już nie zajmował, ku czemu niemało się przyczyniła starość i choroba, która mu w końcu nie pozwoliła opuścić łóżka.

Pomimo jednak starań i pieczołowitości jakiemi go Franciszek otaczał, przyszła ostatnia nań godzina.

Starzec umierając nie pozostawił po sobie dzieci, do spadku przeto po nim przychodzili dalsi jego krewni.

Spadkobiercy ustaliwszy swoje prawo do dziedzictwa, powzięli zamiar sprzedać je, aby pieniędzmi ztąd otrzymanemi, łatwiej się pomiędzy sobą mogli podzielić.

Za folwark położono cenę trzydzieści tysięcy franków.

Wtenczas to Franciszkowi przyszła myśl użycia pieniędzy znalezionych na kupno tego dziedzictwa, a tem samem nadać im produkcyjny obrót. Był to doskonały sposób umieszczenia tych pieniędzy, i był przekonany, że właściciel ich będzie mu za to wdzięcznym.

Powziąwszy to postanowienie, udał się do każdego z osobna ze spadkobierców i objawiwszy im swój zamiar, zażądał aby mu opuścili coś z ceny szacunkowej.

Po wielu zachodach zgodzili się na sprzedanie mu posiadłości, nic jednak nie chcieli mu ustąpić z ceny trzydziestu tysięcy franków.

Desprez przedstawił im wtedy, że folwark tylko dzięki jego pracy i zarządowi znajduje się w tak kwitnącym stanie, że właśnie dla tego nie jest łatwym do sprzedania, gdyż nie wielu z okolicznych rolników byłoby w możności wyliczyć odrazu tak znaczną cenę, wreszcie, że on gotowemi pieniędzmi gotów zapłacić im dwadzieścia pięć tysięcy franków. Długo się jeszcze wahano i targowano, gdy jednakże spadkobiercy, chcieli już raz z tem skończyć i dostać do ręki pieniądze, zgodzili się w końcu na jego warunki.

Jakoż układ został zawarty przed notarjuszem, Franciszek wyliczył pieniądze i folwark został mu sprzedanym.

Po zawarciu kupna, Desprez złożył na zachowanie u tegoż notarjusza opieczętowany papier z warunkiem otworzenia go w razie gdyby umarł nie wycofawszy go z rąk jego. Jak tylko stał się właścicielem folwarku zaprowadził w nim niektóre ulepszenia, uważając się jednakowoż za czasowego posiadacza majątku.

W jakiś czas potem, sprowadził do siebie matkę swoją. Zdawało się, że obecnie Franciszkowi nic już nie powinno było brakować do szczęścia, pomimo tego jednak, oboje byli czegoś smutni, niespokojni, jakby im ciągle groziło jakieś wielkie niebezpieczeństwo.

Franciszek nawet bez świadków będąc, nigdy nie rozmawiał głośno ze swoją matką.

Widocznie była w tem jakaś tajemnica.

XXII.

Właściciel.

Tajemnica jednak pozostawała w ukryciu.

Tymczasem dobrobyt na folwarku Franciszka, wzrastał z dniem każdym.

Pewnego dnia, Desprez wypadkowo udał się w stronę strumienia, na brzegu którego Marja zmęczona drogą i wycieńczona głodem upadła zemdlona.

Idąc tak zamyślony, bez celu, wzdłuż brzegów na zakręcie drogi zobaczył leżącą jakąś młodą kobietę. Zatrzymał się więc, podniósł ją z ziemi a przekonawszy się, że to było chwilowe omdlenie, zaczerpnął wody ze strumienia i począł ją cucić.

Nieznajoma pomimo ratunku ciągle zostawała w omdleniu. Zaniepokojony wtedy Franciszek przywołał swoją matkę, i z pomocą jej przeniósł chorą do domu, gdzie po użyciu wszelkich środków ratunku Marja powoli odzyskała przytomność.

Odzyskawszy przytomność, zwróciła w milczeniu błędne spojrzenie na matkę i syna stojących koło jej łóżka.

Zdziwiony Franciszek tem milczeniem, zapytał jej jak się czuje na siłach, i czy jej czego nie potrzeba.

Marja nic nie odpowiedziała na to pytanie jakby go nie zrozumiała, po chwili jednak głośno się roześmiała i rzekła.

— Pić i jeść!

Poczem wstała z łóżka i poczęła śmiać się i tańczyć. Matka i syn ze smutkiem przekonali się wtedy, że ładna ich nieznajoma cierpiała pomięszanie zmysłów.

(D. c. n.)

a sułtan otrzymuje regularnie dywidendę, podczas gdy przedsiębiorstwo *żadnych* naprawdę nie ma dochodów. Essad Pasza za to dostał dymisję, że ośmielił się skontrollować rachunki i wyrzekł publicznie że rząd żeglugi miał w przeciągu 18 miesięcy 300,000 deficytu. Niektórzy dostojniejsi dzielą z sułtanem łupy swoje. Niemożliwością prawie przedstawić sułtanowi jakiś fakt w istotnem świetle. Sądzą nawet że Abdul-Azis nie domaga na umyśle i to tak dalece, że w przystępie szału nie potrafi powstrzymać się przed żadnym wybrykiem. Wybryki te rozwinęły się dzięki wrodzonej tchórzliwości padyszacha i wedle zdania korespondenta, człowiek obdarzony silniejszą odwagą zdołałby poskromić otomańskiego władzcę. W następnym numerze damy kilka obrazków z życia tureckiego.

— Niedawno temu, gdy pociąg kolei żelaznej opuszczał stację Marouel na drodze żelaznej St.-Pol-Aras, maszynista i służba pociągowa dostrzegła na szynach jeźdźca pędzącego przed lokomotywą. Jeszcze większe było zdumienie konduktorów gdy za przybyciem do stacji Arras, ów zuchwały jeździec także i tutaj się pojawił. Całą przestrzeń jedenastu kilometrów od Marouel do Arras przebył on konno wyprzedzając na kilkadziesiąt metrów lokomotywę. W tej niebezpiecznej pozycji każdy najmniejszy wypadek mógł go pozbawić życia. Kiedy chciano go pociągnąć do odpowiedzialności za czyn który narażał cały pociąg i jadących nim passażerów na niebezpieczeństwo, przekonano się że ów śmiałek jest obłąkanym.

— Czytamy w *Gazecie Kieleckiej* iż w nocy z poniedziałku świątecznego na wtorek popełniona została gwałtowna kradzież pieniędzy z kassy gminnej w Wielko-Zagórze w ilości rs. 900. Złodzieje w liczbie trzech ujęci i osadzeni w kozie oczekują wyroku.

— Straszny ogień obrócił w perzynę wspaniały teatr Sztuk pięknych w Rouen; kilkadziesiąt osób pokaleczonych, zabitych kilkanaście, a w tej liczbie najwięcej żołnierzy będących na służbie. Oprócz teatru spłonęło kilka wielkich sąsiednich budynków.

— Skazany na gilotynowanie zażądał jakiego napoju, a gdy mu zaproponowano czarną kawę, zawołał z przerażeniem:

„Nie chcę! czarna kawa zawsze mi sen odbiera.“

NIEJEDNEJ.

Jeżeli-ć zdarzy los — wśród marjonetek świata,
Na drodze spotkać swej — półczłeka — półwarjata,
Co wierząc w prawdę złud — pieszczonych snem [na jawie,
Ludzkości snuje pieśń — że w jeden lud ją zbrata,
I głupiec, mieni się — posłańcem w Bożej sprawie;

Jeżeli dziwak ten — z brzemiennem od dum czołem,
Przed tobą stanie wraz — i nazwie swym aniołem,
Królową, słońcem swem — i mówić będzie tkliwie,
Że bez cię życie dlań — ciężarem i mozołem,
Że ty mu jasnym dniem — na wielkiej świata niwie;

To choćby błagał on — rzewnemi błagał jęki
O uśmiech jeden twój — o jeden uścisk ręki;
Chociażby jedno: *tak* — rzucone z ustek cudnych,
W czarowne tony słów, — stroiłto mu piosenki
I oczyściło go — z światowych pragnień brudnych, —

Ty obojętną bądź — rozsądna *córo ziemi!*
Niech sobie jęczy on — niech płacze łzy krwawemi;
Ty nie wierz jemu nic — bo w sercu u poety
Nie ziemska miłość wre, — nie ziemski żar się plemi,
Dla jego uczuć trza — anioła, nie kobiety.

I niedziw, onby chciał — niebiankę widzieć w tobie,
Nadziei czerpać zdrój — gdy duch mu drga w ża-[łobie;
On chciałby dla cię być — jak Laury ów kochanek,
Miłością kochać tą, — co gore jeszcze w grobie, —
A ty... nad jego śpiew — przeniesiesz... pstry gał-[ganek!...

B.

O SKŁADKACH EMERYTALNYCH.

Że każdy człowiek w mozolnej walce o byt, ma głównie na celu zabezpieczenie sobie spokojnej, bez troski starości, o tem wiemy wszyscy, lecz czy każdemu z jednakową to przychodzi łatwością, o tem pomówimy słów kilka.

Biedny wyrobnik ufny w swe fizyczne siły nie troska się o zgrzybiałą starość, gdyż wie o tem, że borykając się za młodu z siekierą, motyką lub kosą, z pomocą tych samych narzędzi i w późnych latach zaspokoi swe potrzeby; rolnik uprawiając skrzętnie ziemię, zbiera tyle, że może wyżywić siebie i swą rodzinę; pracowity i oszczędny rzemieślnik zarabia tyle, że i utrzymać się może i jeszcze złoży pewną sumkę na zgrzybiałe lata; kupiec, jeżeli kontentuje się umiarkowanym rabatem i daje publiczności towar dobry, także nie potrzebuje się kłopotać o utrzymanie w starości; ludziom pracującym w podziemiach, towarzystwa przedsiębiorcze obmyśliły zabezpieczenie przyszłości przez odtrącanie z pobieranej zapłaty pewnej kwoty na emeryturę; tak samo rzecz się ma i w większych fabrykach i majątkach ziemskich; sługa zawsze może być sługą do samej śmierci. Kapłan nawet w zgrzybiałej starości może sprawować swe obowiązki, więc może żyć spokojnie bez myśli o jutro; ale zapytuję czy urzędnik może obojętnie patrzyć na swą *czterdziestkę*, czy zaczynając urzędowanie w 24 roku życia, może sobie powiedzieć: dosłużę emeryturę i w 64 roku żywota będę zdrów, rzeźki, na umyśle swobodny, na wzroku i słuchu nie przytępiony, a chociażby był zdrów fizycznie, do czegóż się weźmie człowiek odwykły od ręcznej pracy; — ręczna praca, również jak i umysłowa potrzebuje nauki, wprawy, doświadczenia, a któż urzędnika zapewni, że nie będzie zmian, które pozbawią go służby, a tem samem i emerytury? Myśl prawodawcy o składkach emerytalnych była wielką, ależto ludzie wtenczas musieli być olbrzymami, ukutemi z żelaza, w porównaniu z nimi jesteśmy karły, bo proszę, któryż urzędnik w 64 roku życia może jeszcze pracować z energją i werwą? Spojrzymy na te wybladłe twarze biurokratów, jeżeli który z nich prześlęczał przy stoliku lat 30, jego twarz wybladłą jest i schudzoną, ręce się trzęsą i cała postać zgarbiona, jednem słowem on do 64 roku zniedołężnieje, a jeżeli doczeka emerytury, to długo się nią nie nacieszy, najwyżej lat dwa, trzy, a niechby i sześć. Więc na to on pracował, na to pewne quantum corocznie mu odtrącano, żeby tylko parę lat odpoczywał. O niel dziś lat 40 to większa połowa wieku, urzędnik najdłużej służyć powinien lat 30, i to jeżeli jest zdrów.

Starzy powinni ustępować młodszym, a wtenczas wszystko odbywać się będzie chętnie, szybko i wesoło, obowiązek nie będzie pańszczyzną, bo w perspektywie uśmiechać się będzie odpoczynek i spokój na stare lata. Każdy, kto wstąpi na urzędowanie za młodu, będzie miał tę pewność, że za lat 30 otrzyma zapewnienie, acz skromnego bytu w starości i z fundusikiem emerytalnym znajdzie przytułek czyto u familji, czyto u obcych.

Teraz zapytuję, dlaczego składka emerytalna przepada, jeżeli ktoś nie dosłuży pewnej liczby lat; powiedzcie proszę, jak może przepaść własność czyja, możnaby cokolwiek odtrącić na „żelazny kapitał,“ jeżeli tego potrzeba, ale zaginąć fundusz stowarzyszonego nigdy nie powinien.

Prawodawca dla nauczycieli elementarnych zmniejszył o lat pięć czas dający prawo do otrzymania całkowitej emerytury. Czas to jeszcze za długi. Ileż bowiem nauczycieli elementarnych, nie dosłużywszy przepisanej liczby lat chodzą o żebranym chlebie.... kto nie wierzy niech przeczyta № 6 „Kaliszanina“ z r. b. lub komu się zdarzy być na pogrzebie w Kaliszu, koło cmentarza spostrzeże dwie kolumny żebraków, a między niemi staruszka białego jak gołąb, w białej wytartej siermiędze, to *były nauczyciel* żebrze, wyciąga rękę po emeryturę!

Ten W. nauczyciel zdrowo i trzeźwo służył szkole lat wiele, a dziś jak Łazarz czeka zmiłowania. Takaż to jest zachęta dla nas młodych, abyśmy wytrwale pracowali, takaż to sowita nagroda.

Tych słów kilka podaję w nadziei, że one nie będą głosem wołającego na puszczy i że dojdą do uszu tych, od których usunięcie złego choć w części zawisło.

K.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 9 maja 1876 r.

Korzec żyta 4.70, — pszenicy 7.35, — jęczmienia 4.30, — gryka 4.49, — owies 3.50, — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, — gryczanej 15.36, — drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k., — wiadro okowity 6.50, — szumówki 3.70; — robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 9 i 7½ kop., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 13½ k., bez skóry 12½ kop., — słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

Odsiecz dana Nikszycowi nie jest jedynym tryumfem odniesionym w tych czasach przez turków. Do *Pol. Corr.* piszą z Kostajnicy: „Dzień 26 z. m. był nieszczęśliwym dla powstańców. W przededniu odparli turków pod Rudycą niedaleko Majdanu w Krajnie (południowej Chorwacja, południowo zachodni kraniec wilajetu bośniackiego). Zachęceni tem powodzeniem, wzięli się do nowych projektów i rozdzielili się w tym celu na dwie części. Turcy, odparci dzień przedtem, dostali tymczasem posiłki i z przewagą liczebną pod wodzą Hassan-beja napadli zrana jeden z dwu powstańczych oddziałów. Po kilkogodzinnej walce powstańcy, prawie zdziesiątkowani, rozproszyli się. Turcy zajęli Rudycę i poszli w pogoń za drugim oddziałem. Tym sposobem powetowali sobie niedawną klęskę pod Majdanem.“

Przygotowania mające na celu centralizację kolei żelaznych niemieckich zajmują nietylko niemiecką pracę. Gazety angielskie są po większej części przychylne projektowi księcia kanclerza; francuzkie zapatrują się nań innemi oczyma. *Rép. franc.* słuszną robi uwagę, że żaden projekt od roku 1871, nie wyjmując nawet kwestji kościelnej, nie wzbudził w Niemczech tak ogólnego zajęcia jak projekt scentralizowania kolei żelaznych pod rządem cesarskim. „Nie można się jednak temu dziwić, (pisze ów dziennik), znając pobudki, któremi się kierował książę Bismark, gdy powziął myśl tej reformy. Opinja publiczna ciągnie z planu kanclerskiego następujące konsekwencje: że jest on gwałtownym zamachem na samorząd różnych państw związkowych, które widzą jak część własności państwowej i najważniejsze środki komunikacji naszej epoki przechodzą w ręce wszechpotężnego ministra; oraz że jest to usiłowanie koncentracji strasznej maszynerji, za pomocą której wojna może być nadzwyczajnie ułatwioną. Wszyscy pod wpływem nadzwyczajnego instynktu wiedzą o tem, że im większe są przygotowania wojenne, tem większą jest także pokusa korzystania z nich.

Przyjęcie billu o tytule cesarskim królowej Wiktorji nie położyło kresu dyskusji w tym przedmiocie. Ożywiła ją proklamacja królowej, trzymana w bardzo wyniosłym tonie i która każe przewidywać, że tytuł cesarski będzie używany nawet w Anglji. Stronnictwo liberalne jest oburzone. Deputowany James chce za to wnieść w izbie gmin formalne wotum nieufności względem ministerjum Disraeli'ego. Hartington ma go poprzeć.

Syndycy Ostateczni Massy Edmunda Bergemana w Kaliszu

zawiadamia, że w skutek niedojścia dwukrotnie licytacji aktiwów do skutku dla braku licytantów, nowy termin do sprzedaży aktiwów czyli należności do massy przez publiczną licytację odbędzie się w dniu 29 kwietnia (11 maja) 1876 r. o god 3 z południa w kancelarji Trybunału w Kaliszu od zniżonego licytum.

Warunki licytacji i spis dłużników w kancelarji Trybunalskiej przejrzane być mogą.

(299) *Grzymski Patron.—Michał Grabowski.*

PATRON
przy
Trybunale Cywilnym
W KALISZU.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4 po południu, na audjencji tutejszego Trybunału wydziału I przed delegowanym sędzią W. Jankowskim, sprzedane zostaną w drodze beneficjalnej, na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

Dobra Ziemskie Czyżew

z przyległościami i przynależytościami, z inwentarzem żywym i martwym, w okręgu i powiecie konińskim, gminie Dąbroszyn, parafji Kucha-ry-Borowe położone, których ogólna rozległość wynosi mórg 609, prętów 263, oszacowane na rs. 24,399 i od tej summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w summie rs. 3000.

Tegoż samego dnia 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4½ po południu przed tymże delegowanym sędzią Jankowskim, sprzedane zostanie w Trybunale tutejszym w wydziale I również na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

drzewo bez pieńków

rosnące na przestrzeni mórg 91, prętów 150, z lasów w dobrach Żychlinie, pow. konińskim istniejących, oszacowane na ogólną summę rs. 21,315, od której to summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w kwocie rs. 3000.

O bliższych szczegółach przekonać się można na gruncie, niemniej u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

(302-6-1) **Aleksander Czyński.**



Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż w domu pod Nr. 109 przy ulicy Łaziennej w pracowni sukien damskich niżej podpisanego można dostać wszelkiego rodzaju

obuwia damskiego

i zarazem **rękawiczek** wyrobu warszawskiego, z odpowiednich magazynów. Mam nadzieję, że Sz. Publiczność swemi względami zaszczycić mnie raczy, mojem staraniem zaś będzie pozyskać takowe dobrocią towaru i przystępnemi cenami. Przytem nadmieniam, iż z dniem 1 lipca pracownia moja przeniesioną zoztanie do domu W. Blocha przy ulicy Łaziennej.

(298) **A. Krzykowski.**

MAGAZYN
UBIORÓW MĘZKICH
W. Nowackiego
przy ulicy Ś-go Mikołaja № 39 w Kaliszu

Zaopatrzonym został w najświeższe materjały tak zagraniczne jak i krajowe na teraźniejszy sezon, również przyjmuję materjały, z których wyrabia wszelkie ubrania według żądań i podług najświeższych żurnali, po cenach jaknajprzystępniejszych, z czem polecając się względom J.W. i W. Panom; za akuratność i punktualność zaręczam.

Nadmieniam, iż w magazynie moim można dostać ubiorów gotowych praktycznych i tanich.

z szacunkiem
W. Nowacki.
(300-3-1)

Młody człowiek

z odpowiednią kwalifikacją naukową znaleźć może pomieszczenie jako praktykant w aptece Stawiszyńskiej. (297-3-1)



W Sobotę o godzinie 7 rano zgubioną została **PORTMONETKA** z pieniędzmi i rozmaitemi notatkami. Łaskawy znalazca raczy takową zwrócić do ekspedycji Kaliszanina za wynagrodzeniem jeśli żądać będzie. (303)



Człowiek w sile wieku, żonaty, mający kilkoletnią praktykę w zarządzie gospodarczym i lasów, poszukuje od 1 lipca r. b. miejsca na

Rządcę, Leśniczego lub Kasjera

przy większym gospodarstwie lub fabryce. W razie żądania może złożyć kaucji rs. 1000. Szanowni Reflektanci raczą adresować Postrestante pod literami J. P. stacja pocztowa Rychwał. 102-9-7

BIURO
dla szukających pracy
w WARSZAWIE,
ulica Nowo-Zielna (z Królewskiej) № 1064 B.

Dział	Posady wakujące	Kandydaci
1) Techniczny	30	61
w tej liczbie inżynierów cywilnych	—	7
2) Handlowy	12	99
3) Rolny	82	180
w tej liczbie: rządców	13	119
ekonomów i pisarzy	39	28
praktykantów	2	—
ogrodników	18	7
4) Naukowy	28	23
w tej liczbie nauczycieli prywatnych	25	13
5) Ogólny	10	228

Biuro zaznacza brak kandydatów na następne posady: w dziale 1-ym kilka mechaników, konstruktorów, dyrektora huty szklannej, technika do postawienia pieca do wypalania wapna na torfie, technika do urządzenia huty szklannej, opalonej gazami torfowemi i nadmłynarza.

NB. Biuro uprasza pp. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w biurze posady, jakoteż pp. kandydatów, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa Biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

AGENT
Towarzystwa Ubezpieczeń
„J A K O R“

przyjmuje ubezpieczenia od gradu, ognia i życiowe, na tych samych warunkach jak w roku zeszłym. **Bakowicz.**
(270-3-3)

Do składu żelaza i narzędzi rolniczych Wrzesińskich
Samuela Sachs

nadszedł znaczny transport zagranicznzch **Wańtuchów** do wełny i **Worków** do zboża, które po cenach umiarkowanych sprzedaje. (286-3-2)



Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia, nie preoumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12. (291-0-2)

JEST DO SPRZEDANIA
WIEŚ WIETCHININ

leżąca na trakcie prowadzącym od Turku do Dobry, wiorst 5 od miasta Turku oddalona. Gleba ziemi pszenna, inwentarze i porządki gospodarcze w należytej ilości. Bliższa wiadomość na miejscu. (293-3-2)

Skład żelaza, Towarów Galanteryjnych, oraz Broni Myśliwskiej
H. BRACHFELD
przy ulicy róg Warszawskiej i Kanonickiej

otrzymał znaczny transport **Wańtuchów** do wełny, **Worków** korcowych, **Cementu** Portlandzkiego najlepszej marki, **Tektury** smołowcowej, **Smoły** kamiennej, wszystko w najlepszym gatunku i po cenie nader umiarkowanej. (290-3-2)

Pozostałe niektóre
książki lekarskie i instrumenty

są do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki, w domu Generałowej Sobolew na 2 piętrze.
(280-3-3) **E. Kostecka.**

FABRYKA MACHIN
I NARZĘDZI ROLNICZYCH
M. Ostrowskiego
w Kole

przygotowała znaczny zapas torfiarek Brossowskiego i sprzedaje takowe:
na głębokości stóp 15 po rs. 185,
„ „ 12 „ 175,
„ „ 10 „ 170.

Wszelkie wyroby można nabywać za kredytem Banku Polskiego w którego uzyskaniu fabryka wszelkich ułatwień podejmuje się. (255-6-5)

ODLEWNIA ŻELAZA
M. Ostrowskiego
W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar.
(256-24-5)

PŁÓTNA i WYROBY LNIANE
zagraniczne we wszelkich gatunkach,
SZPAGAT

szary i kolorowy oraz wszelkie wyroby **finlandskiej fabryki lnianej** w największym wyborze poleca

F. BIERNATH

w Warszawie ulica Senatorska № 22 dom W-go Józefa Epstein.
NB. Bielizny gotowej u mnie nie ma. 223-10-9

Jest do sprzedania ogółem albo też w większych lub mniejszych partjach

jeden ze znaczniejszych handli żelaza w Kaliszu

istniejący od lat 25, ustalonej reputacji. Bliższa wiadomość w handlu Ludwika Gross przy ulicy Wrocławskiej № 171. (279-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód g.	m.	Słońca Zachód g.	m.	Dnia Długość g.	m.	Dnia Przybyło g.	m.	Księżyca Wschód g.	m.	Księżyca Zachód g.	m.
9 Maja — Wtorek	4	18 r.	7	34 w.	15	16	7	33	9	40 w.	4	4 r.
10 „ Sroda	4	17 „	7	36 „	15	19	7	36	10	48 „	we dnie	
11 „ Czwartek	4	16 „	7	37 „	15	21	7	38	11	46 „	„	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej